

Peny, Musisz żyć! (Feat. Kroolik Underwood, Bos)

Życie płynie własnym torem
Nikt się już nie dziwi
Pamiętają cię po śmierci, za życia – nigdy!
Zapalone knoty zniczy, wiatr burzy harmonię
Idź w stronę światła przez serca agonię
Perspektywa samotności suszy w gardle ślinę
Zaciśnięte pięści, kiedyś tak niewinne
Między ulicami dreszcz przesywa mury na wskroś
Podrapany tynk przypomina ludzką wartość
Na kolanach, w kałuży, własne odbicie
Jak w podrapanej płycie dźwięk, to nasze życie
Poklejone chwile, na śmietniku resztką wspomnień
Wpatrzona twarz, nigdy wyciągnięte dłonie
Gdy serce pełne bólu głowę masz w kolanach
Poziom frustracji: planuję dzisiaj zamach
Sam na sam, codzienność ma własne zdanie
To co po nas pozostanie zniknie, jak w wodzie kamień

Nie masz wyjścia więc chodź
Nie masz już innych dróg prócz tej
Co, co dzień los kładzie nam na stół
Postaw następny krok
W tyle pozostaw kurz
I napieraj najmocniej w przód
Bo musisz żyć!

Byłem mały, byłem słaby
Ale pokonałem bariery
Muszę żyć tu bo jestem raperem
Dusze moja wzbogacać o wiedzę
Ludzie boją się świata – bądź pewien
Widać górę, gdy do ataku level
Życie jest krótkie i nie trzeba przerwy
Nie trzeba sowa, to milcz zapewne
Patrz co odwraca naszą uwagę od boga
Pokusy, pragnienia, przywiązania oraz towar
Co się liczy – mecz, browar?
Kolejna wymówka
I tak zmarnowałem swe życie, choć mówił że od jutra
Zmieni coś, weźmie się w garść
Weny ktoś zapomniał ci dać
JA dam ci ja bo jestem boskim rycerzem, jestem szamanem mocy
Weź ją brat i żyj bo musisz
Przeżyj swe życie jak kwiat swej duszy

Nie masz wyjścia więc chodź
Nie masz już innych dróg prócz tej
Co, co dzień los kładzie nam na stół
Postaw następny krok
W tyle pozostaw kurz
I napieraj najmocniej w przód
Bo musisz żyć!

W płuca złapie swoją chwilę
Dławiąc się powietrzem
Kłęcząc na kolanach spytaj co jest najważniejsze
Życie prawdy nutą
Nie wszystko jest oszustwem
Lata w beczynności
Chodzi o słowa ludzi puste
Dowód namacalnych krzywd
Niepewność z rana
Tam gdzie była prawda przyszłość nie jest pisana
Miasto żyje własnym stresem ty ogarnij resztę

W myślach możesz wszystko
Najważniejsze jest powietrze
W każdej metodzie brak skrupułów mogą ranić
Nie musisz słuchać głupców sam też możesz się poparzyć
Mówią grać wszystko
O tym jest sens życia
Kiedy masz już wszystko patrzysz w lustro: dwa odbicia
Pytasz, czasem nie warto
Zatrzymać w gardle słowa
Nie chodzi przecież o to żeby komuś się spodobać
Słowo dla wszystkich
Aprobata prawdy
Przyjaźń jak nienawiść – równo w życiu mogą zranić

Nie masz wyjścia więc chodź
Nie masz już innych dróg prócz tej
Co, co dzień los kładzie nam na stół
Postaw następny krok
W tyle pozostaw kurz
I napieraj najmocniej w przód
Bo musisz żyć!